Nr. 23. Nakład 2000 egz. Wtorek, dnia 25 lutego 1930 r. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,— z dostawą pocztową zł 1,19, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Niewesoła perspektywa

Przeprowadzone w komisji budżetowej i w pełnej Izbie obrady oraz wygłoszone przez posłów przemówienia na temat naszej gospodarki skarbowej, uchyliły nieco rąbka zasłony na nasze stosunki ekonomiczne w państwie, otworzyły oczy wszystkim tym, którzy ślepo wierzyli bajkom o „radosnej twórczości", pozwolili się ukołysać fanfaronadą pism sanacyjnych do snu błogiego, z którego brutalnie zostali zbudzeni gromkim głosem smutnej rzeczywistości.

Prysnęły mydlane bańki złudzeń, rozwiały się beztroskie fantazje o silnej ręce rządu, poszły w las tak szumnie głoszone frazesy naprawy gospodarczych i politycznych stosunków państwa, nastąpiło przykre, bolesne rozczarowanie. Po czteroletnich osławionych rządach obozu sanacyjnego z t. zw. grupą „pułkownikowską" na czele po których to rządach tak wiele obiecywali sobie naiwni, stanęliśmy dziś u skraju ruiny gospodarczej. Wobec tego zaniepokojone o przyszły los państwa społeczeństwo podniosło po długiem cierpliwem i podziwu godnem milczeniu silny głos przestrogi, który słabem tylko echem odbił się w Sejmie. Niezadowolenie z błędnej, nieudolnej, przeto szkodliwej dla państwa polityki gospodarczej ludzi czołowych obozu dziś w Polsce dominującego jest ogólne. Fala niezadowolenia tego piętrzy się, wzrasta z dniem każdym, gdyż wzrasta fala ogólnego kryzysu bijąca w wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego. Nie wyrażają niezadowolenia tego jedynie ci, którzy albo należą do partji dziś rządzącej, albo mają się z niej dobrze, zajmując z jej poręki wpływowe i intratne stanowiska.

Ten zaś, przeważający liczebnie odłam społeczeństwa, który zdaje sobie sprawę z niebywale groźnego stanu rzeczy, jest pełen niepokoju i bliski zwątpienia temwięcej, iż patrzeć musi na bezradność sfer rządzących wobec katastrofalnego położenia do którego „radosną twórczością" doprowadzono.

Sytuacja gospodarcza na roli stała się więcej niż tragiczną. Ze wszystkich stron kraju dochodzą grozy pełne wieści o zbliżającym się upadku warsztatów rolnych. Ziemianin folwarcznik czy małorolny stoi tuż nad przepaścią, mnożą się upadłości w liczbie zastraszającej, rząd to widzi, szuka drogi wyjścia, lecz znaleźć jej nie może, gdyż szukać jej począł zbyt późno. Że twierdzenia nasze i obawy o przyszłość stanu rolniczego stanowiącego w Polsce 70 proc. siły gospodarczej nie są przesadzone tego dowodem są niezbite fakty jaskrawo ilustrujące nad wyraz groźne położenie. Przypatrzmy się im.

Z Warszawy komunikują co następuje: Na 6096 majątków ziemskich w b. Królestwie stowarzyszonych w Tow. Kredytowem Ziemskiem 2100, a więc przeszło jedna trzecia, zostało wystawionych na licytację przez Towarzystwo. Z tego sprzedaż przeszło 700 majątków ma się odbyć w marcu.

Poza Tow. Kredyt. Ziemskiem bardzo wiele majątków ziemskich obłożono sekwestrem z tytułu niezapłaconych podatków, protestowanych weksli i różnych pretensyj prywatnych. W jednym z powiatów wszystkie bez wyjątku majątki ziemskie są wystawione na licytację.

W tej chwili właścicielom 76 procent majątków ziemskich grozi wyzucie z własności. Są to cyfry zastraszające, wobec których stoimy przed zagadnieniem: co dalej?

Rozwiązanie zagadnienia tego i zaradzenie złu należy w pierwszej linji do czynników u nas dziś rządzących, zaś droga wyjścia znaleźć się musi, inaczej olbrzymie obszary własności polskiej przejdą w obce, a mianowicie żydowskie ręce rozporządzające kapitałem, którego prywatne polskie instytucje kredytowe nie posiadają. Nie lepiej dzieje się pod tym względem w innych dzielnicach państwa. I u nas na zachodzie kurczy się stopniowo własność polska na którą czeka żywioł nam wrogi.

Niemcy nie straciły nadziei odzyskania Pomorza. W tym celu posługują się wszelkiemi do dyspozycji im stojącemi środkami a między temiż wielką odgrywa rolę kapitał niemiecki, którym zasilają osiadłych na Pomorzu rolników Niemców w zamiarze zwiększenia niemieckiego stanu posiadania.

O istnieniu niemieckich kredytów długoterminowych na Pomorzu udzielanych przez jeden bank pseudoholenderski w Gravenhagen i drugi niemiecki w Gdańsku wiemy nie od dzisiaj. Kredytów udziela się od roku 1924 bez przerwy, aż do chwili obecnej. Otrzymuje się je w gotówce; w banknotach holenderskich amerykańskich i niemieckich. Jeśli dodamy dążenia Niemiec do osiągnięcia — za zgodą rządu polskiego — prawa osiedlania się Niemców w Polsce nie trudno przedstawić sobie obraz przyszłości Pomorza i Polski wogóle.

W przemyśle, w handlu, w rzemiośle polskiem dzieje się nie lepiej. Dowodem tego masowe unieruchowianie fabryk, a między temiż wytwórni narzędzi rolniczych, gdyż rolnik stojący na brzegu gospodarczej przepaści marzyć o tem nie może, by się zaopatrzeć mógł w niezbędne mu narzędzia rolnicze, które niejednokrotnie zabierał mu komornik za podatkowe, czy inne zaległości.

Kupiec albo zlikwidował przedsiębiorstwo, albo wegetuje zaledwie z lękiem patrząc w swe jutro, rzemieślnik opuszcza warsztat dla braku pracy. Gdy do tego dodamy wzrastające z dnia na dzień bezrobocie przyczyny którego szukać należy w ogólnem zatrważającem położeniu gospodarczem państwa, widzimy smutny obraz istotnego stanu rzeczy, do którego doszliśmy dzięki pomajowym systemom polityki gospodarczej.

Jak porwano generała Kutiepowa.
Scena porwania odtworzona na miejscu przez agentów śledczych.

Zemsta bolszewików.

Bestjalskim zbrodniom czerwonych łotrów niema końca.

GPU. w Charkowie ogłosiło komunikat o rzekomem wykryciu nowej organizacji kontrrewolucyjnej i rzekomo szpiegowskiej w mieście Komienskoje na Ukrainie. Na czele tej organizacji mieli znajdować się dwaj księża katoliccy Rosenbach i Hulf, oraz Polacy Pietkiewicz i Lachowicz. Wszyscy oni wraz z księżmi zostali aresztowani.

GPU. zarzuca księżom, że organizowali konspiracyjne szkoły polskie na Ukrainie, utworzyli cały szereg świetlic i domów katolickich. Poza tem zarzuca się im, iż znajdowali się w kontakcie z władzami polskiemi, oraz że utworzyli na Ukrainie komitet pomocy więźniom na Wyspach Sołowieckich. Księżom grozi kara śmierci. Majątek ich oraz kościoły zostały opieczętowane.

Podczas zamykania kościołów wystąpiła przeciwko „krasnoarmeńcom" ludność polska, która została rozpędzona. Przeszło 30 osób, w tej liczbie kilka kobiet zostało również aresztowanych.

Polska katolicka protestuje

przeciw postępowaniu ministra oświaty Czerwińskiego.

Z wielu stron napływają protesty organizacyj katolickich przeciwko stanowisku i polityce min. Czerwińskiego w dziedzinie wychowawczej i religijnej.

Między innemi zebrani na ogólnem zgromadzeniu dn. 9 bm. członkowie Ligi Katolickiej parafji w Dąbrowie Górniczej po dokładnem rozpatrzeniu wszystkich ostatnich wystąpień p. Ministra W. R. i O. P. w kwestjach, dotyczących wychowania młodego pokolenia i religijności społeczeństwa uchwalili rezolucję, w której

1) zwracają uwagę całego społeczeństwa katolickiego Polski na niewłaściwe traktowanie przez p. ministra religji katolickiej, której w myśl konstytucji Rzplitej Polskiej zagwarantowane jest pierwsze miejsce wśród wyznań obywateli Państwa, 2) przestrzegają przed zgubnemi skutkami walki z religją katolicką, która wśród wiekowej niewoli chroniła nasz Naród od wynarodowienia i upadku moralnego, 3) najkategoryczniej protestują przeciw tezom p. ministra, mającym za zadanie osłabienie wpływu katolicyzmu na wychowanie młodego pokolenia, 4) żądają od władz szkolnych, aby przez swe wystąpienie nie wchodziły w konflikt z Kościołem na tle wychowawczem.

Rezolucję tę podpisały:

Stowarzyszenie Niewiast Katolickich, Stowarzyszenie Mężów Katolickich, Katolicki Związek Polek, Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej.

Za Zarząd Ligi Katolickiej:
(—) K. Smoliński.

Pamiętaj, że dobrze zorganizowany Czerw. Krzyż w czasie wojny wzmaga szanse zwycięstwa.

Sen. Ossowski do swoich wyborców.

W Toruniu zostało skonfiskowane „Słowo Pomorskie", w którem było zamieszczone przemówienie senatora dr. Pawła Ossowskiego, wygłoszone 11 bm. w komisji senackiej przy obradach nad budżetem ministerjum sprawiedliwości. P. senator dr. Ossowski kazał wobec tego wykonać odbitkę swego przemówienia i rozesłał ją do swoich wyborców z następującym dopiskiem, podpisanym własnoręcznie:

„Ponieważ z powodu wydrukowania powyższego mojego przemówienia w „Słowie Pomorskiem" nastąpiła 11 bm. konfiskata „Słowa Pomorskiego" wbrew artykułom 31, 37 konstytucji, na tej drodze aż do uchylenia konfiskaty jestem zmuszony zdawać sprawozdanie z mojej działalności senatorskiej"

Toruń, dnia 13 lutego 1930 r.
Dr. Paweł Ossowski,
członek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Narada na Zamku.

Warszawa, 22. 2. Tel. wł.

Wczoraj o godzinie 17.30 rozpoczęła się na Zamku konferencja, w której wzięli udział: Prezydent Rzeczypospolitej, premjer Bartel i ministrowie Piłsudski i Matuszewski. Narada trwała cztery godziny. Rozważano na niej sprawy gospodarcze, sprawę koncesji Harrimana oraz możliwość wykonania budżetu.

P. Prystor w opałach.

Warszawa, 22. 2. Tel. wł.

Specjalna podkomisja budżetowa Sejmu rozpatrzyła sprawę Kas Chorych i uchwaliła wnioski, potępiające działalność ministra Prystora jako przejawiającą się niejednokrotnie w aktach bezprawnych. Klub P. P. S. chce skorzystać z tej okazji i zgłosić w Sejmie wotum nieufności dla ministra Prystora.

Pobożne życzenia grupy pułkowników.

Warszawa, 22. 2. Tel. wł.

W dniach ostatnich odbyły się dwie znaczące konferencje. w środę premjer Bartel konferował przeszło dwie godziny z J. Piłsudskim, a wczoraj w południe był przyjęty przez Prezydenta na dłuższej naradzie.

Niewątpliwie obie te konferencje miały związek ścisły z obecną sytuacją państwową zarówno polityczną jak i gospodarczą.

Prasa sanacyjna, wysługująca się grupie kułkownikowskiej, alarmowała onegdaj opinję sensacyjnemi pogłoskami na temat grożącego przesilenia rządowego, słychać nawet było o woj. Raczkiewiczu, jako następcy po p. Bartlu, wszystkie te pogłoski są wyrazem pobożnych życzeń „pułkowników".

Osoba księcia pana.

Warszawa, 22. 2. tel. wł.

Widocznie kołom kierowniczym Be-Be zależy bardzo na osobie ks. Janusza Radziwiłła, skoro prezydjum tego klubu postanowiło zwrócić się do niego z prośbą, ażeby brał nadal czynny udział w pracach BeBe i piastował nadal funkcje wiceprezesa klubu, mimo, że utracił mandat poselski.

Stało to się niewątpliwie wskutek interwencji grupy konserwatywnej, której kierownictwo przy pomocy p. Targowskiego będzie nadal spowodował ks. Radziwiłł. Jako przyszłego prezesa komisji zagranicznej Sejmu wymieniają p. Henryka Loewenherza, również członka BeBe.

Piętnowanie zbrodni bolszewickich.

W Ameryce ogólny ruch protestacyjny przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej z każdym dniem zyskuje na sile.. Niema dnia, aby nie powzięto jakiejś nowej rezolucji protestacyjnej, przyłączającej się do poprzednich analogicznych rezolucyj. Protestują wszyscy: protestują katolicy, luteranie, żydzi, prezbiterjanie, etc. etc., nawet zgromadzenia ustawodawcze poszczególnych stanów również uchwalają odpowiednie rezolucje

Za co p. Birnbaum?

Czytamy w „Haśle podwawelskiem" (nr. 8 z d. 23. II. br.) pt.: Za co p. Birnbaum otrzyma krzyż zasługi:

— „W „Monitorze Polskim" między odznaczonymi „złotym krzyżem zasługi" czytamy ze zdumieniem nazwisko Żyda Birnbauma, wmieszanego w aferę przy której aresztowano niejakiego Trojanowskiego w związku z wybuchem bomby i podejrzanego o robotę przeciwpaństwową.

Ciekawi jesteśmy za co to więc Żyd Birnbaum otrzymał „krzyż zasługi?" — Może nam to wyjaśni jaki „depek".

Bezrobocie w cyfrach urzędowych.

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 8 do 15 lutego włącznie wykazuje 268.545 bezrobotnych, w tej liczbie 53.340 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 9.863.

Bezrobocie wzrosło w następujących P. U. P. P.: woj. śląskie o 1,701, powiat warszawski o 1.111, Lwów o 882, Włocławek o 609, Płock o 593, Sosnowiec o 581, Częstochowa o 523, Przemyśl o 385, Grodno o 357, Kraków o 316, Grudziądz o 289.

Dodać winniśmy, że są to liczby zarejestrowanych, a dodać do nich należy tych, których urzędy swą statystyką nie objęły. Skoro więc doliczymy oględnie do powyższej cyfry 10% natenczas będziemy bliscy rzeczywistości.

Wykaz majątków na Pomorzu przeznaczonych do parcelacji.

„Dziennik Ustaw" w numerze 8 z dnia 13 bm. ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 bm. o ustaleniu na rok 1930 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających wykupowi przymusowemu.

Na Pomorzu wymieniono w tem rozporządzeniu następujące majątki:

Na obszarze właściwości terytorjalnej okręgowego urzędu ziemskiego w Grudziądzu:

1) W powiecie działdowskim: 124 ha z majątku Płośnica w. L. 89, 228, 256 i 335 należącego do Adama Ołdakowskiego.

2) W powiecie gniewskim. 270 ha z majątku Rynkówko w. L 132 należącego do Juljusza Plehna, 270 ha z majątku Leśna Jania w. L. 1, należącego do Lilli Schenck, 324 ha z majątków: Smarzewo w. L. 1, 2, Czerwińsk w. L. 1, Kulmaga w. L. 2, należących do Ziegfrieda Kriesa.

3) W powiecie grudziądzkim: 527 ha z majątku Wielka Tymawa, należącego do O. Pieschla, 268 ha z majątków: Dobro Węgrowo Polskie, Folwark Polskie Węgrowo w. L. 9, należących do Ericha Temme.

4) W powiatach grudziądzkim i brodnickim: 200 ha z majątków Białobłoty, Sadzinek w. L. 38, Jabłonowo w. L. 20, 21, należących do Tadeusza Narzymskiego.

5) W powiecie kartuskim: 327 ha z majątku Dobro Leźno, należącego do Konrada Hoene.

6) W powiecie lubawskim: 46 ha z majątków Rakowice i Osowiec, należących do Władysława Sikorskiego, 125 ha z majątku Montowo w. L. 31, należącego do Bronisława Speicherta.

7) W powiecie morskim: 245 ha z majątków: Chwarzno w. L. 52. Cisowo w. L. 108, należących do Hansa Goeldela, 162 ha z majątku Sulicice w. L. 257, należącego do Ludwika Dembińskiego.

8) W powiecie sępoleńskim: 425 ha z majątków Sośno w. L. 1, Zielonka w. L. 1, należących do Lütke Ketelhodta, 450 ha z majątków: Sypniewo w. L. 30, 31, Klementynowo w. L. 1, Łukowo, Frydrychowo w. L. 1, Wymysłowo w. L. 1, Dorotowo w gminie Sypniewo w. L. 23, 30, 63, 74, 112. △

Ciekawe posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 21. 2. Tel. wł.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł Piotrowski jako sekretarz odczytał pismo posła Czetwertyńskiego (Kl. Nar.), przewodniczącego nadzwyczajnej komisji do zbadania zajść w Sejmie w dn. 31. października 1929 r. W piśmie tem poseł Czetwertyński komunikuje, że składa przewodnictwo tej komisji, a to ze względu na to, iż trzech posłów z klubu Be-Be, zasiadujących w tej komisji zażądało odczytania w całości sprawozdania ministra spraw wojsk. o rzeczonych zajściach. Żądanie to poseł Czetwertyński uznaje za uniemożliwiające mu prowadzenie prac komisji zarówno bezstronnie, jak i zgodnie ze swem pojmowaniem moralności publicznej i wypływającym z niej nakazem dla publicznej pracy. Gdy jednak pięciu członków komisji oświadczyło się przeciw odczytaniu sprawozdania, trzech zaś za odczytaniem, posłowie z klubu Be-Be oświadczyli, że opuszczają komisję i dalej w jej pracach uczestniczyć nie będą, wobec czego poseł Czetwertyński uprasza marszałka o zwołanie komsiji dla określenia jej dalszych prac oraz ewentualnego jej uzupełnienia. Po odczytaniu listu marszałek oświadczył, iż wprowadzi na porządek dzienny uzupełniające wybory do komisji, a następnie postara się o jej zorganizowanie i wybór prezsa.

Następnie Izba postanowiła zgodnie z życzeniem zainteresowanych wydać posła Baćmagę (Be-Be), któremu zarzuca się dwukrotne podpalenie i przywłaszczenie pieniędzy publicznych, wreszcie odmówiła wydania posła Dzieduszyckiego (Be-Be), oskarżonego o złożenie nieprawdziwych zeznań.

Dostawy dla wojska i kolejarzy.

Starać się winny o nie Izby Rzemieślnicze.

Do licznych konkurentów rzemieślnika polskiego na rynku wytwórczym należą warsztaty rzemieślnicze wojskowe i więzienne. Nie ma zebrania, na któremby nie wskazywano na tego konkurenta, który pod każdym względem bić może rzemieślnika samodzielnego. Warsztaty rzemieślnicze wojskowe i więzienne nie opłacają żadnego patentu ani podatku a ponadto koszty robocizny równają się niemal li tylko utrzymaniu pracownika i dostarczeniu mu narzędzi.

Mimo iż rzemiosło w całym szeregu rezolucyj prosiło o usunięcie konkurenta sfery decydujące do życzeń świata rzemieślniczego jak dotąd się nie przychyliły.

Na dalszym porządku dziennym staje sprawa dostaw dla wojska i dla kolejarzy. Przed niedawnym czasem starano się o większe dostawy (półszorki) dla pewnej instytucji, ale tak się jakoś stało, że dostawę załatwiono na Nalewkach w Warszawie. Podobno rozbiło się wszystko o brak gotówki. Obecnie w łódzkiej Izbie Rzemieślniczej na jednem z zebrań zarządu przedyskutowano nader żywo sprawę dostaw mundurów, obuwia i czapek dla wojska i kolejarzy. Podług relacyj pism postanowiono wnieść odpowiednie memorjały do Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Komunikacyj. Zda nam się, że krok łódzkiej Izby Rzemieślniczej znaleźć winien poparcie u wszystkich Izb Rzemieślniczych w Polsce. Wierzymy że Pomorska Izba Rzemieślnicza weźmie to zagadnienie na stół swych obrad i przygotuje odpowiednie dane, z któremi zapoznać się winny nasze władze wojskowe i kolejowe. Wierzymy, że p. inspektor armji generał Norwid-Neugebauer tej nader ważnej sprawie użyczy swego ucha. Tak samo wierzymy, że i p. prezes dyrekcji kolejowej w Gdańsku inż. Dobrzycki ułatwi rzemiosłu na Pomorzu zdobycie dostaw kolejowych. Obecnie zagadnieniem tem zainteresować się winna przedewszystkiem Izba Rzemieślnicza i tu wdzięczne pole do popisu dla pana sekretarza Bischhoffa, wdzięczniejsze niż obciążanie rzemieślnika nowemi stawkami.

Tragedja pod wodą.

O 3 dni uwaga Stanów Zjednoczonych zwrócona była na wioskę kanadyjską Ontario Fall, przy północnem wybrzeżu rzeki św. Wawrzyńca. Dniem i nocą dopytywano się telegraficznie i przez radio o losy nurka Piotra Transa. Większe wydawnictwa ofiarowały znaczne sumy na akcję ratunkową.

Nurek Trans, przy zakładaniu fundamentu pod groblę nowej fabryki papieru na głębokości przeszło 7 metrów, zaplątał się na dnie rzeki w kable podwodne i nie mógł wypłynąć na powierzchnię rzeki. Pozostali na lądzie pomocnicy dniem i nocą pompowali nieszczęsnemu nurkowi powietrze do hełmu, nie tracąc nadziei, że zdołają go utrzymać przy życiu aż do nadejścia doraźnego ratunku.

Zażądano telegraficznie przysłania kilku nurków z Quebecu, skąd natychmiast wysłano trzech najdzielniejszych specjalistów samolotem. Zamiecie śnieżne, jakie w tych dniach nawiedziły Kanadę, sprawiły, że nurkowie stanęli w Ontario Falls dopiero w 48 godzin po wstrząsającym wypadku. Natychmiast po przybyciu nurków rozwinęła się akcja ratunkowa. Do tej chwili otrzymywano z głębiny sygnały od Transa. Jednemu ze śpieszących na pomoc nurków udało się odrazu zbliżyć do Transa i dać mu znać, że ratunek przybył. Trans jednak nie reagował już na sygnały. Nurkowie nie tracąc nadziei uratowania swego kolegi, pozostali przez całą noc pod wodą, pracując na zmianę przy blasku reflektorów.

Nad ranem po 71 godzinach od chwili zanurzenia, wyplątano Transa z śmiertelnego uścisku podwodnych kabli i drutów. Niestety, nurek już nie żył, a ciało jego było zupełnie zmarznięte i zesztywniałe. I ponadto jedną nogę złamaną a cały strój nurka był podarty.

Dymisja ministra oświaty?

Warszawa, 22. 2. Tel. wł.

W sferach politycznych mówią, iż w ministerjum oświaty ma nastąpić niebawem zmiana gospodarza. Jako następcę min. Czerwińskiego wymieniają profesora politechniki lwowskiej, dr. Juljana Tokarskiego.

Pogłoski o dymisji p. Czerwińskiego kursowały już od dłuższego czasu, czy jednak się sprawdzą i czy domniemania co do ewentualnego jego następcy są trafne, przekonamy się w najbliższej przyszłości.

5 świątyń katolickich zamkniętych.

Akcja przeciwko duchowieństwu katolickiemu oraz religji w Mińszczyźnie coraz bardziej się rozszerza. Ostatnio zostały zamknięte kościoły w Kojdanowie, Plaszowie, Traszewszczyźnie, Maciejowicach i Klemieszewie.

Inaczej, niż p. Steuermark.

Wczoraj sąd apelacyjny w Wilnie rozpatrywał niezwykle ciekawą sprawę z powództwa dr. Ludwika Goreckiego, rodzonego wnuka Adama Mickiewicza i Antoniego Goreckiego przeciwko skarbowi państwa o zwrot majątku Dusinięta, skonfiskowanego w r. 1833 przez władze rosyjskie z powodu udziału dziada powoda, Antoniego Goreckiego, w powstaniu listopadowem. Sąd apelacyjny po krótkiej naradzie zatwierdził wyrok sądu okręgowego przyznającego prawa własności majątku Dusinięta dr. Ludwikowi Goreckiemu.

Samochód w rzece

Bydgoszcz, 21. 2. A. W.

Uczeń szoferski Aleksander Gerhard usiłował odbyć przejażdżkę na samochodzie osobowym firmy drzewnej „Wschód". Kierując nieumiejętnie uderzył w zaporę oddzielającą ulicę od rzeki i wpadł do Brdy. Załoga pobliskiej szkuty wydobyła niefortunnego kierowcę, samochód jednak zatonął.

Po Düsseldorfie — Brandenburg.

Berlin, 21. 2. tel. wł.

Po tajemniczych zbrodniach w Duesseldorfie, które zaniepokoiły całe Niemcy, popełniono zbrodnię w Brandenburgu nad Hawelą. Niewyśledzony dotąd zbrodniarz pokrajał nożem 9-letniego Rudolfa Engelmana. Przebieg zbrodni był następujący. Rudolf Engelman, 9-letni chorowity chłopiec szedł do szkoły, gdy przystąpił do niego nieznany mężczyzna 30-letni i zaproponował mu wspólną przechadzkę.

Gdy przechodzili koło pustkowia, mężczyzna, wydobywszy nagle nóż, rzucił się na chłopca i zadał mu ciężką ranę w szyję. Dziecko upadło, brocząc krwią. Zbrodniarz uciekł. Chłopiec zdołał się jednakowoż podnieść i pójść kilka kroków dalej, gdzie spotkał policjanta, który go natychmiast przewiózł do szpitala. Po ciężkiej operacji chłopiec przyszedł do przytomności i opowiedział o zajściu.

Natychmiast zmobilizowano policję, która poszukuje zwyrodniałego zbrodniarza.

Czy jesteś już członkiem Polsk. Czerwonego Krzyża?

J. I. Kraszewski. 54

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

W tej chwili przypomniał sobie wojewodzic nietknięte w drodze pieniądze Hennichena; część ich, zwinąwszy w oddarty kawał podszewki od sukni, wyrzucił Józiakowi i rozkazał mu szukać sposobów uwolnienia.

Było to zadanie nad siły biednego, niedoświadczonego i wcale do takich przedsiębiorstw nie stworzonego chłopca. Odbiegł od okna, lamentując i rozpaczając, nie wiedząc komu się zwierzyć. Zdawało mu się wkońcu, że podstarości, który okazał litość nad wojewodzicem, mógłby mu przyjść z pomocą. Pobiegł do niego, wiedział, że go przynajmniej nie wyda. Ale na pierwsze cicho wyszeptane słowo, stary głową potrząsł.

— Ja nie pomogę, byłoby obrazą Bożą, aby syn od ojca uchodził; winien pan wojewoda, że go katuje, ale winniejszy on będzie, jeśli pomyśli o ucieczce.

Józiak zaczął mu rozpacz Janusza opisywać i groźby, że sobie życie odbierze. Podstarości zbladł, ręce łamać począł, chciał naprzemiany to iść donieść o wszystkiem wojewodzie, to biec i ratować dziecię. Po długich targach z sobą i Józkiem stanęło na tem, że podstarości wskazał w miasteczku człowieka, który za pieniądze mógł się na wszystko ważyć. Był to stary kowal, o którym różne chodziły wieści, który już kilkakroć zbiegał i powracał do chaty.

Józiak dosyć niezręcznie przekradł się do niego i po cichej naradzie, gdy noc nadeszła, z nim razem podkradł się pod loch, gdy załoga i dworscy już spali. Kowal obmacał tylko kratę, pomruczał i w pół godziny, nadpiłowawszy ją u góry, wyłamał. Stoczono parę kamieni i Janusz prędzej niż się spodziewał na świat się wydostał. Kowal uciekł natychmiast.

Mogli już uchodzić, lecz nawet pod groźbą pochwycenia Janusz papierów swych i pamiątek nie chciał zostawić w ręku ojca. Mimo odradzania i zaklęć Józiaka, wdarł się na górę do kuny, drzwi wyważył i co tylko pochwycić się dało zabrał z sobą. W czasie tej śmiałej napaści na izby zamknięte burgrabia usłyszał hałas i przestraszony pobiegł na górę. Tu oko w oko spotkał się z Januszem i osłupiał. Nie słyszał bowiem wyłamywania kraty i nie przypuszczał takiego zuchwalstwa.

Zobaczywszy go Janusz, widząc, że natychmiast pochwycony być może, postąpił ku niemu i odezwał się: „Jestem w twych rękach, czyń co chcesz, ale wiedz, że sobie raczej życie odbiorę, niż bym do więzienia miał powracać".

Stary Wawrzyniec, między obawą kary a ohydą zdradzenia pańskiego dziecka, nie zawahawszy się nawet, wybrał pierwszą. Co najprędzej kazał mu Wawrzyniec uciekać. Siodła i rzędy z ostatniej drogi leżały w izbie, wzięli je na ramiona Józiak i Janusz i zbiegli. Burgrabia nie potrzebował im mówić, gdzie były stajnie i konie.

Tak przyszła do skutku ta ucieczka — i nim dzień się zrobił, Józiak ze swym panem młodemi rączemi końmi kilka mil lasami zrobili, kierując się ku Zalesiu Rochowskiemu. Nie miał wojewodzic do wyboru innego miejsca, a pan pisarz sam mu z dobrej woli zapewnił u siebie przytułek.

Obawiając się pogoni, przez pół dnia pędzili lasami bez drogi; później potrzeba było wywiedzieć się o kierunek i Józiak na zwiady ruszył, szukając gościńca, karczemki lub wioski. Zabawiło go to czas niemały i dopiero pod wieczór oba razem już znaleźli się na drożynie, wiodącej w głąb lasów, która ich do wsi jakiejś doprowadzić miała. Ani jeden, ani drugi nie znali dość dobrze okolicy, tak, iż zbłądzili zupełnie, noc na łące w ostępie spędzić musieli i nazajutrz dopiero skierowano ich na drogę ku Zalesiu. Trzeciego dnia około południa, znużeni, porozbijawszy konie, ujrzeli przed sobą miasteczko i dwór. Janusz czuł się tu już bezpiecznym.

Szczęściem wielkiem pisarz jeszcze był w domu; gdy mu znać dano, wybiegł przestraszony i zmieszany do synowca.

— Na miłego Boga! tak prędko! cóż się stało? rad ci jestem, alem się nie spodziewał.

Szli więc razem do pałacu, gdzie się w sypialni pana pisarza zamknęli.

Gospodarz, mimo całego przywiązania do synowca i gorącego dlań serca, czuł się w przykrem położeniu. Walka z bratem była mu nie na rękę. Wszystko, co wymagało ciągu, taktu, wytrwałości, nie smakowało panu pisarzowi. Wybryk niespodziany był w jego charakterze, ale po nim zawsze prędko niesmak i znużenie następowało.

Janusz opowiedział mu wszystko. W oczach stryja był najzupełniej uniewinniony, przecież gdyby się to było inaczej jakoś obróciło, byłby pisarz stokroć więcej zadowolony. Nie mógł Januszowi odmówić przytułku, ale się mocno frasował. Co tu było począć dalej?

Między Rochowem a Zalesiem miała się tedy rozpocząć wojna na dobre i z wojewodą naprawdę zerwać należało.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Lwów a Pomorze.

Do liczb miast, które najczulej reagują na zagadnienia naszego życia narodowego i państwowego należy gród „Orląt" — Lwów. Biedny on dziś, — zalany nastrojem i doświadczeniami „wschodnio-federacyjnemi", broni jednak jak może swej pozycji polskiej stanicy kresowej, której czujność i znaczenie stępić chcą landsknechty sanacji.

Nic dziwnego przeto, że Lwów, który w swych murach dał na czas długi schron i warsztat dla czystej myśli narodowej, wszechpolskiej, Lwów, w którego murach długi czas panowali: Dmowski, Balicki, Popławski, Szczepanowski, Grabski, St. Z. Wasilewski i inni, w dniu dziesięciolecia przyłączenia Pomorza, tej dzielnicy, o której wolność i powrót do Polski najgoręcej walczył obóz narodowy — urządził akademję morską.

Akademję tę urządził Lwowski Komitet Młodych dnia 9. II. b. r. w sali Towarzystwa Pedagogicznego.

Akademję rozpoczęło „Hasło", odśpiewane przez Akad. Chór Medyków Weterynaryjnych pod batutą p. dyryg. Hasmana. Imieniem Lwowskiego Komitetu Młodych zagaił Akademję p. Tadeusz Bertoni, poczem zabrał głos poseł red. Sacha, który w obszernym referacie przedstawił znaczenie morza dla Polski odrodzonej.

„Czem jest morze? Z innego punktu widzenia ocenia je artysta, z innego geograf, historyk, polityk, itp. My, jako obywatele Polski, musimy ich poglądy zebrać w jedną całość, by zdać sobie sprawę, czem ono jest dla nas. Utrata morza była początkiem utraty naszej niepodległości.

W przeszłości — ogół oświecony nie rozumiał zagadnienia morza i nie doceniał jego znaczenia dla państwa. Wolania nielicznych jednostek były odosobnione. Ich pogląd o ważności morza nabiera dziś szczególnego znaczenia i jest uznany przez współczesną naukę polską.

Prof. Tymieniecki krytycznie ocenia program morski ub. wieków, który zasadzał się na głoszeniu hasła „dostępu" a nie „panowania" nad morzem.

Ta myśl „panowania" nad morzem nie zaginęła w ciągu lat niewoli i Jan Popławski jako naczelną zasadę programu odrodzonej Polski postawił uzyskanie dostępu do morza i rozpostarcie nad niem polskiego panowania. Bismarck już w r. 1848 jako poseł zdawał sobie doskonale sprawę z tego, czem jest morze dla Polski i dlatego cały wysiłek Niemiec, wojskowy, ekonomiczny, kulturalny, polityczny, itp. zmierzał i obecnie zmierza do tego, by Polskę odsunąć od morza, gdyż to byłby początek obumierania Polski. Wielka wojna tylko częściowo dzięki wpływom przeróżnych czynników — zrealizowała nasze postulaty morskie.

Obecny stan nie jest normalny, gdyż Gdynia nie stanowi naturalnego przedłużenia Wisły i „oddech" nasz u jej ujścia jest zatkany. Postulat rozszerzenia obecnego terytorjum morskiego choćby o metr winien być naczelnem hasłem polityki morskiej.

Stworzenie floty handlowej celem uniezależnienia się przedewszystkiem od Niemiec, które występując w roli pośrednika, starają się za wszelką cenę skierować eksport polski do portów niemieckich, by porty polskie usychały — oraz stworzenia floty wojennej, będącej najlepszem zabezpieczeniem obecnego stanu posiadania, — to drugi naczelny postulat naszej polityki morskiej.

Polska bandera w portach całego świata — jak mówi w jednem ze swych dzieł prof. Tymieniecki — to najlepszy środek propagandy. Słusznie też powiedział b. prezydent Wojciechowski w r. 1923 przy rozpoczęciu robót w Gdyni „Tu nad morzem Polska nie ma granic".

Ażeby jednak osiągnąć pełnię korzyści z posiadania własnego morza, trzeba stale dawać dowody, że morze jest potrzebne i że umiemy go używać, a to przez skierowywanie eksportu polskiego do własnych portów z unikaniem pośrednika, będzie to jednocześnie najlepszy argument dla zagranicy.

Morze, powiedział prof. Bujak, przyłączyło Polskę do państw zachodnio-europejskich i uniezależniło ją od państw ościennych. Polska polityka nie obląka się, jeżeli obracać się będzie podobnie jak dookoła zawiasów, około polityki polskiego morza.

A dwie są — kończy poseł red. Sacha — naczelne zasady tej polityki: 1) Kaszubi muszą posiadać stałą świadomość, że za nimi stoi cała Polska. 2) Jeżeli ludność pomorska ma skutecznie walczyć z wrogiem, głos jej musi być brany pod uwagę. Wsłuchiwać się należy w głos Poznańskiego, G. Śląska i Pomorza — a wtedy stworzy się jedną, nierczerwalną żadną siłą obręcz spójni narodowej. Pomorze zahartowane w wiekowych walkach z wrogiem rozumie głos bohaterskiego Lwowa — Lwów rozumie głos Pomorza".

Referat posła Sachy nagrodzono burzą oklasków, które trwały tak długo, aż p. poseł Sacha zjawił się po raz drugi na estradzie i przemówił jeszcze słów kilka.

Ciekawy proces przed sądem radomskim

o zniewagę ministra spraw wojskowych.

Przed kilkoma dniami radomski sąd okręgowy rozpoznawał sprawę redaktora „Życia Robotniczego" Henryka Kuliga, oskarżonego o zamieszczenie w „Życiu" artykułu p. t. „Największy w narodzie idjotów, a osiem miljonów złotych". W artykule tym władze prokuratorskie dopatrzyły się aż trzech przestępstw: rozgłoszenia przez pismo świadomie fałszywej wiadomości, że rząd J. Piłsudskiego wydał 8 miljonów złotych z pieniędzy państwowych na wybory dla Bezpartyjnego Bloku (jedynki), znieważenia J. Piłsudskiego przez nazwanie go „największym w narodzie idjotów" i „największym człowiekiem w Polsce" w cudzysłowie, oraz znieważenia ministra spraw wojskowych przez postawienie mu zarzutu, że toleruje zdrajców i złodziei.

Obrońca oskarżonego, adw. Zdzitowiecki, powołując się na sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa, z łatwością udowadniał, że zamieszczona przez „Życie" wiadomość o 8 miljonach jest prawdziwa, co zresztą dziś już jest rzeczą notorycznie wiadomą.

Zacytowanie słów J. Piłsudskiego o „narodzie idjotów" i zestawienie ich z zeznaniem J. Piłsudskiego przed Trybunałem Stanu, gdzie J. Piłsudski, jak wiadomo, pasował się sam na największego człowieka w Polsce, zdaniem obrony, nie zawiera cech obrazy. Obraza, zdaniem obrony, tkwi nie w zestawieniu, lecz w samem powiedzeniu o Polsce, powiedzenie to zawiera obrazę każdego z Polaków.

Ostatni zarzut, dotyczący rozpowszechniania przez zaskarżony artykuł wiadomości o tem, iż J. Piłsudski toleruje zdrajców i złodziei odpiera obrona twierdzeniem, że zarzut ten jest tylko logicznym wnioskiem, wysnutym z własnych wystąpień J. Piłsudskiego. Wszak J. Piłsudski w artykule „Na dnie oka" i w innych oświadczył publicznie, że pośród dawnych ministrów i między posłami do Sejmu są złodzieje i zdrajcy. Skoro p. minister tak oświadczył, nie wolno wątpić, że zna on te osoby. A skoro ci ludzie dotychczas chodzą wolni i żadnych przeciwko nim nie wszczęto dochodzeń karnych, to wolność i bezkarność zawdzięczają temu, kto nie wyjawił ich nazwisk.

Oskarżony redaktor Kulig do winy się nie przyznał, twierdząc, że zamieszczenie artykułu „Największy w narodzie idjotów" uważał i uważa za swój dziennikarski obowiązek.

Po godzinnej blisko naradzie sąd wydał wyrok, którego mocą skazał red. Kuliga na miesiąc więzienia wyłącznie za obrazę J. Piłsudskiego przez użycie powyższych zestawień, z pozostałych zaś zarzutów sąd red. Kuliga uniewinnił.

Obrońca oskarżonego zapowiedział apelację.

Olbrzymie skarby na dnie morza.

W głębokości 100 metrów leży w Oceanie 5 miljonów dolarów.

Z Waszyngtonu donoszą: Uzbrojeni od stóp do głów ze względu na piratów i bandytów wybrzeża wyruszyło 10 mężczyzn z portu Seattle (Stany Zjednoczone), ażeby zapuścić się na 100 metrów pod zamarzniętą powierzchnię oceanu. Poszukują oni na wybrzeżu Alaski owych 5.600.000 dolarów w złocie, które od roku 1901 spoczywają na dnie morza.

Była to katastrofa, która poruszyła cały świat. 75 osób straciło życie, gdy okręt „Islander" zderzył się z górą lodową, a razem z nim poszedł na dno ogromny ładunek złotego pyłu, przeznaczonego na wybicie monet Stanów Zjednoczonych.

Obecnie postanowiono wydobyć ten skarb na powierzchnię wody. Inżynier Karol Willey z Olimpji skonstruował nawet nowy, ogromnie odporny dzwon nurka, w którym można się opuścić na głębokość 165 metrów pod powierzchnię morza. A okręt „Islander" znajduje się tylko na 100 metrów pod powierzchnią.

Aparat ten jest ze stali i ma kształt wielkiego jaja, którego skorupa liczy 9 cm. grubości. To stalowe jaje jest ukoronowane hełmem i za pomocą rozmaitych kranów porusza się, jak winda. Ze stalowego jaja wychodzą długie ramiona stalowe, któremi osobnik znajdujący się w środku, może poruszać według woli. Są tam również urządzenia, które pozwalają nurkowi wybić otwór w ścianie okrętu i dostać się do jego wnętrza.

Kotwica okrętu „Islander" została już wydobyta na powierzchnię. Znaleziono również rozmaite klamki, przęsła metalowe, a nawet rakiety tennisowe i to wszystko w doskonałym stanie. Nurkowie widzieli tam w dole dużo szkieletów ludzkich.

Aparat nie waży pełnych 1000 kg. i może być przewieziony na trójmotorowym samolocie. Plany jego są utrzymane w największej tajemnicy, ale zostaną oddane do dyspozycji ministerstwa marynarki Stanów Zjednoczonych na wypadek, gdyby ich potrzebowało w celach ratunkowych.

Obecnie chodzi o wydobycie skarbu, panuje jednak ogólne przekonanie, że nowy aparat będzie mógł oddać bardzo duże usługi przy wydobywaniu zatopionych łodzi podwodnych.

Na tropie Adama.

Badania nad praczłowiekiem.

Prof. dr. Frank z uniwersytetu wiedeńskiego zebrał dane z dziejów badań nad praczłowiekiem i zgodnie z twierdzeniami wiedzy współczesnej, określa żywot człowieka na ziemi na lat 15.000.

Uczony zadał sobie najpierw pytania: W którym okresie geologicznym pojawił się człowiek? Ile tysięcy lat minęło od pojawienia się istoty ludzkiej na ziemi?

Nauka dowiodła, że w okresie lodowym człowiek już przebywał na ziemi. Pytanie, kiedy pojawił się człowiek okresu Chellee, wraz ze swem pierwotnem narzędziem maczugą, wkracza w dziedzinę problemów okresu lodowego.

Uczeni wypowiedzieli w tym względzie 36 przypuszczeń.

Czy był jeden, dwa czy więcej okresów lodowych?

Uczeni Penck i Brückner, którzy twierdzili, że były cztery okresy lodowe, ogłosili w roku 1909, że ludzkość żyje na ziemi od 320.000 lat. Ale ten nadmiar cyfr przetrwał niedługo. Już uczony Bayer, który uznawał egzystencję dwóch okresów lodowych, twierdzi, że wiek ludzkości nie przekracza 50.000 lat.

Wiedza historyczno-kulturalna uważa i tę liczbę za wysoką.

Badania kultur Egiptu, Mezopotamji, Chin itd. doprowadzają do wniosku, że liczby powyższe były o wiele przesadzone.

Początek młodszego okresu kamiennego przypada zdaniem wielu na r. 3500 przed Chrystusem.

Temsamem odpadają liczby, jakie wymieniano dla starszego okresu kamiennego, bo przecież człowiek nie potrzebowałby aż 40.000 lat, aby nauczyć się gładzenia kamienia. Jak wiadomo, wczesny okres kamienny zna kamienie obrabiane zgruba, późniejszy (młodszy) już gładzone.

Pojedyńcze warstwy pierwszego okresu kamiennego nie leżą, jak to dotychczas często przypuszczano, jedna na drugiej, lecz obok siebie. Rozważania kulturalno-historyczne doprowadzają do wniosku, że niektóre wyroby rąk ludzkich pochodzą z okresu czasu z przed 13.000 lat. A więc wiek ludzkości przyjąć trzeba co najwyżej na 13.000 do 15 tysięcy lat. Liczby powyższe nawet mogą zczasem ulec raczej redukcji, niż podwyższeniu.

Na pomoc tym twierdzeniom idzie matematyka ścisła, która wylicza, że jedna para małżeńska, mając sześcioro dzieci, po 450 latach rozradza się w miljony potomstwa. Rozmnażanie się ludzi i ich rozprzestrzenianie się na kuli ziemskiej również nie wymaga aż setek tysięcy lat.

W sprawie prokuratora toruńskiego sądu apelacyjnego Janickiego.

Interpelacja.

Posłów Klubu Narodowego do Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie zamianowanego wiceprezesem sądu apelacyjnego we Lwowie byłego prokuratora apelacyjnego Janickiego:

„W czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości w senackiej komisji budżetowej senator dr. Paweł Ossowski przytoczył przed kilku dniami szereg przykładów rażącego naruszenia niezawisłości sędziowskiej w okręgu sądu apelacyjnego w Toruniu wskutek wpływania wojewody pomorskiego Lamota przy współdziałaniu tamtejszego prokuratora apelacyjnego Janickiego. W następstwie — kilku sędziów za to, że nie byli powolni żądaniom prokuratora i administracji politycznej przeniesiono na inne miejsce służbowe, a niektórych spowodowano nawet do złożenia podań o przeniesienie w stan spoczynku.

Otóż ten właśnie prokurator apelacyjny Janicki, znany zresztą powszechnie jako człowiek wysoce nietaktowny, który odgrywał wobec wojewody Lamota rolę informatora o swych kolegach-sędziach, ku powszechnemu zdziwieniu zamianowany został wiceprezesem sądu apelacyjnego we Lwowie, gdzie będzie mógł dalej uprawiać proceder, z powodu którego stał się już niemożliwym na terenie toruńskim.

Sędziowie wschodniej Małopolski muszą być żywo zaniepokojeni, mając otrzymać takiego przełożonego i kolegę, — toteż wieść o tej nominacji wywołuje wzburzenie, a nie jest wykluczona możliwość zastosowania bojkotu towarzyskiego wobec nowomianowanego wiceprezesa sądu apelacyjnego.

Podpisani sądząc, że p. Janicki swojem zachowaniem się w Toruniu nie tylko zupełnie się zdyskredytował lecz wykazał ponadto jaskrawy brak tych zalet charakteru, które musi posiadać sędzia, jeśli wymiar sprawiedliwości ma być wolny od jakichkolwiek wpływów administracji politycznej, zapytują:

1) Czy Panu Ministrowi Sprawiedliwości znane są szczegóły działalności p. Janickiego w Toruniu, poruszane w czasie obrad senackiej komisji budżetowej?

2) Czy Pan Minister sądzi, że człowiek, występujący wspólnie z miejscowym wojewodą przeciw swym kolegom sędziom w sposób, naruszający ich niezawisłość sędziowską, posiada kwalifikacje do zajęcia wybitnego w gronie sędziowskiem stanowiska wiceprezesa sądu apelacyjnego?

Czy przeciwnie nie uważałby Pan Minister Sprawiedliwości za wskazane wdrożenie w interesie wymiaru sprawiedliwości postępowania celem przeniesienia p. Janickiego z urzędu w stan spoczynku po myśli art. 110 c) prawa o ustroju sądów powszechnych w brzmieniu noweli z 4 marca 1929 r. Nr. 5, poz. 43 Dz. Ust. Rzp. P. z r. 1930?"

Interpelanci.

Z tygodnia trzeźwości diecezji płockiej.

(KAP.). Stosownie do rozporządzenia JE. Ks. Biskupa Płockiego w czasie trwania „Tygodnia Trzeźwości" we wszystkich kościołach diecezji wygłoszono kazania o trzeźwości, urządzono wieczornice, odczyty i kolportaż pism abstynenckich, w czem brały udział religijno-społeczne organizacje starszych oraz Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, do których Związek Płocki wydał w tej sprawie odezwę i zarazem gorąco polecił tworzenie przy Stowarzyszeniach sekcyj abstynenckich.

Akcją propagandy zajęło się diecezjalne Koło Księży Abstynentów, które powstało z inicjatywy JE. ks. biskupa sufragana L. Wetmańskiego w r. 1926 i obecnie zrzesza 10 procent ogółu księży diecezji. Rezultatem Tygodnia są powstałe w kilku ośrodkach organizacje abstynenckie: bractwa trzeźwości, koła przy seminarjach nauczycielskich męskich i szkołach powszechnych.

W garkuchni.

— Panie gospodarzu, ile kosztuje kubek kawy?

— 15 groszy przy stole, ale jak wypijecie przy bufecie stojąco to o pięć groszy taniej.

— A jak stanę na jednej nodze, to ile?

Hotel w N. Jorku.

W N. Jorku po krachu giełdowym:

— Proszę o pokój, panie portjerze.

— Na którem piętrze?

— Może być na dwunastem; ile płacę?

— To zależy. Jeśli pan chce nocować — siedem dolarów, jeśli wyskoczyć z okna — tylko cztery.

„Wall Street Journal".

Współpraca.

— Nie rozumiem jak jeden człowiek potrafi sam zrobić tyle błędów! — wzdycha nauczyciel czytając zadanie domowe Janka.

—Ja nie byłem sam. Ojciec mi pomagał! — mówi Janek z dumą.

Czy jesteś już członkiem Komitetu Floty Narodowej?

KRONIKA.

⊙ **Walne zebranie Towarzystwa Teatru Ludowego.** Doroczne walne zebranie Teatru Ludowego odbyło się w ub. piątek. Zebranie zagaił prezes i założyciel Towarzystwa p. Stawarz-Szczyrzycki witając przybyłych członków i gości. Po odczytaniu porządku dziennego i protokółu z ostatniego zebrania, który przyjęto nastąpił wybór prezydjum. Marszałkiem zebrania obrano p. Waltera, sekretarzem p. Gawarzyckiego Nastąpiło sprawozdanie z działalności towarzystwa. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że teatr odegrał „Królowę przedmieścia", z okazji poświęcenia sztandaru Koła Podoficerów sztuczkę „Żołnierz" oraz „Szaleńców" w dniu św. Józefa. Praca w Towarzystwie była trudną, na co złożyły się jak mówił prezes: brak finansów, sali, zła wola niektórych członków, małe zainteresowanie u społeczeństwa, intrygi osób z poza teatru itd. Następnie zdali sprawozdanie sekretarz p. Gawarzycki i skarbnik p. Wacławski; poczem zabrał głos członek komisji rew. p. Niedzielski, stwierdzając prawidłowość prowadzenia ksiąg. Wywiązała się dyskusja nad sprawozdaniami, poczem udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem obrano ponownie p. Szczyrzyckiego, który po wahaniu się, z powodów wyłuszczonych przez niego w sprawozdaniu, zdecydował się urząd prezesa przyjąć. Zastępcą prezesa obrano p. prof. Brzostewicza, sekretarzem p. Gawarzyckiego, skarbniczką p. Mikulską. Człon. zarządu pp. Waltera, Kługiewicza, Stankiewiczównę, Eroczyńską i Wiśnickiego, kom. rew. tworzą pp. Ciemielewski, Michałek i Szymański. Del. na zjazdy obrano p. Waltera. W wolnych wnioskach podziękował p. prezes odchodzącemu p. Niedzielskiemu za jego pracę w towarzystwie, która stawiła go w szeregi najbardziej czynnych członków. Na tem zebranie zakończono.

— Na marginesie odbytego zebrania zaznaczamy z przyjemnością, że towarzystwo to chce użyć wszelkich możliwych poczynań, aby wiernie służyć celowi szerzenia oświaty w najszerszym tego słowa znaczeniu. Poczuwamy się również do obowiązku ze swej strony zarząd upewnić, że całe tut. społeczeństwo w działalności teatru upatruje celową i pożyteczną pracę kulturalną. Wątpimy a raczej jesteśmy przekonani, że „intrygi osób z poza towarzystwa" hamujące tok prac, jak p. prezes zaznaczył w sprawozdaniu w Wąbrzeźnie na pewno nie istnieją.

⊙ **Czy to w porządku?** Czytamy w „Słowie Pomorskiem" z dnia 21 bm. oraz w „Głosie Wąbrzeskim" z dnia 22. bm. ogłoszenie o walnem zgromadzeniu Spółdzielni Bank Ludowy w Wąbrzeźnie w dniu 6. marca br.

Z karnawału! Tow. Gimn. „Sokół" w Wąbrzeźnie urządza na zakończenie karnawału dnia 3 marca br. o godzinie 20-ej

WIELKI BAL karnawałowy (Ostatki)

na sali druha Kaczyńskiego (Hotel Dwór Wąbrzeski

Przygrywać będzie muzyka 18 p. ułanów z Grudziądza.

Sokoli przygotowują dużo niespodzianek, tak że zabawa będzie prawdopodobnie najwspanialszym zakończeniem karnawału. Wszystkich Przyjaciół i Sympatyków Sokoła uprzejmie zapraszamy. Który jeszcze zaproszenia — — — — — nie odebrał niechaj zgłosi się u druha prezesa. — — — — —

CZOŁEM!

Podpada, że nie figuruje na porządku obrad „wybór Członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących", oraz „informacja, gdzie jest wyłożone sprawozdanie za rok 1929 do wglądu dla członków".

Czy może Rada Nadzorcza pragnie naśladować sposoby długowieczności naszej starej rady miejskiej?

Wątpię czy wobec tych faktów, które mojem zdaniem prawidłowo obowiązują, może się odbyć „Walne Zgromadzenie Banku Ludowego?! Niebankowiec.

⊙ **Pożyczka dla rzemiosła.** Jak się dowiadujemy Bank Gospodarstwa Krajowego, oddziały w Bydgoszczy i Gdyni za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędności, będzie udzielał rzemieślnikom pożyczek. Dla obu wymienionych oddziałów zostało przydzielone po 400 tys. zł. Na powiat wąbrzeski ma być przydzielone 20.000 zł. Oczywiście, że 20.000 na Wąbrzeźno jest stanowczo za mało. Może więc organizacje rzemieślnicze zainteresują się tą sprawą i postarają się o większy przydział pożyczki.

⊙ **Z posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Oświatowej w Toruniu dnia 19 lutego br.** Wojewódzka Komisja Oświatowa złożona z przedstawicieli 1. TCL. (ks. prałat Dembek) 2. Kat. Zw. Młodzieży Polskiej (ks. Żynda zastąpiony przez p. Reiskego). 3. Związku Obrony Kresów Zachodnich (p. Olech). 4. Związku Teatrów Ludowych (p. Ratajski). 5. Związku Powstańców i Wojaków (p. Piwowarczyk). 6. Związku Strzeleckiego (p. inż. Szepetys). (Przedstawiciele Związku Kół Śpiewaczych i Sokoła byli nieobecni) obradująca pod przewodnictwem p. kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego po szczegółowem zapoznaniu się z organizacją rozwojem i potrzebami oświaty pozaszkolnej na Pomorzu powzięła następujące rezolucje: Wojewódzka Komisja Oświatowa znając dokładnie warunki oświatowe i kulturalne na Pomorzu, oraz doceniając konieczność intensywnego poprowadzenia oświaty pozaszkolnej: uznaje za celowe przeprowadzenie prac z tego zakresu za pośrednictwem powiatowych referentów oświatowych.

Praca referentów oświatowych, wykonywana przy pomocy przeważnie nauczycielstwa różnego rodzaju szkół przy współudziale w wielu wypadkach duchowieństwa pod kontrolą władz szkolnych i przy pomocy samorządu i towarzystw niema w założeniu swojem ukrytych celów politycznych i jest pomyślana jako słuszne rozwiązanie tak ważnego dla Pomorza zagadnienia, a stała się ona wzorem do naśladowania dla województw Śląska i Poznańskiego. — Wspaniały rozwój kilkumiesięcznej pracy oświatowej prowadzonej przy pomocy powiatowych referentów oświatowych, a wyrażający się wielką liczbą kursów wieczornych (257 kursów o 6776 słuchaczach i prawie 30 000 godzin wykładowych); nowopowstałych świetlic (20); czytelni (32) i bibljotek (48); przejawiający się wzmożoną akcją odczytową, ożywieniem działalności teatralnej i chóralnej, organizacją szkół dla dorosłych (2); ochronek (4); domów ludowych (4 zapoczątkowane); oraz pomocą okazywaną różnym towarzystwom, komitetom obchodowym wycieczkom itp. w połączeniu z pomocą materjalną i moralną naczelnych władz szkolnych, samorządowych i towarzystw kulturalno-oświatowych wskazuje, że akcja oświaty pozaszkolnej została zapoczątkowana należycie, z pełnem zrozumieniem potrzeb społecznych i oświatowych i jako taka winna być nadal w ten sam sposób kontynuowana.

W dążeniu do takiego rozwiązania zagadnień oświaty pozaszkolnej powinny skupić swoje wysiłki wszystkie organizacje społeczne i oświatowe istniejące na Pomorzu i powagą swoją oraz współpracą przyczynić się do tego, by praca oświatowa była prowadzona na naszym terenie w duchu odpowiadającym potrzebom i uczuciom ludności pomorskiej.

⊙ **Obwieszczenie.** Na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z dnia 19 7. 1928 r. (Dz. U. R. P. nr. 87 poz. 761) w związku z rozporządzeniem pana wojewody pomorskiego z dnia 25 października 1928 r. (Pomorski Dziennik Wojewódzki nr. 18 poz. 146) po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen na powiat wąbrzeski z dnia 14 lutego 1930 r. wyznaczam następujące ceny:

za 1 klg. mąki żytniej typowej (70 proc.) w hurcie 33 gr; za 1 klg. mąki żytniej typowej (70 proc.) w detalu 38 gr; za 1 klg. mąki pszennej wymiału (65 proc.) w hurcie 56 gr; za 1 klg. mąki pszennej wymiału (65 proc.) w detalu 63 gr; za 1 klg. chleba z mąki żytniej typowej w detalu 38 gr.

Powyższe ceny obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu tj. od dnia 21 lutego 1930 r. i winne być ujawnione na widocznem miejscu we wszystkich miejscowych sklepach hurtowej i detalicznej sprzedaży mąki oraz w sklepach piekarskich.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną na podstawie art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 8. 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. nr. 91 poz. 527) w nowem brzmieniu ogłoszonem w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej nr. 38/28 poz. 374 karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 zł. o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych. Z karą może być orzeczona jednocześnie konfiskata przedmiotów, do których odnosi się czyn przest.

Wzywa się wszystkich konsumentów i zainteresowanych, aby nie płacili cen wyższych od ustalonych — a żądających lub pobierających ceny wyższe podawali do ukarania.

Nr. III. A. 5. Starosta powiatowy

⊙ **Ruch karnawałowy.** W sobotę 22 b. m. odbył się w pięknie udekorowanej sali hotelu „Dwór Wąbrzeski" bal Tow. Koleżeńskiego przy średniej szkole rolniczej w Dębowejłące. Na bal pod każdym względem udany, przybyło licznie okoliczne ziemiaństwo oraz tutejsze obywatele. W zupełnej harmonji bawiono się wesoło i bez troski do samego rana, zapominając przynajmniej na chwilę o troskach codzien.

⊙ **Zbliża się koniec karnawału.** Tow. Katl. Młodzieży Żeńskiej w Wąbrzeźnie urządza w dniu 25 bm. swój wieczorek towarzyski. Niechaj więc nikogo nie zabraknie na powyższym wieczorku, a damy tem dowód, że interesujemy się żywo sprawami młodzieży popierając wszelkie jej poczynania.

Przypominamy, że i tutejsza „Lutnia" przygotowywuje nam imprezę nielada urządzając w sobotę dnia 1 marca koncert wokalno — muzyczny. Ze względu na rzadkość tego rodzaju imprez u nas w Wąbrzeźnie, poczynania naszej „Lutni" zasługują na zuełne poparcie. A więc do soboty.

WIELKIE RADOWISKA, pow. wąbrzeski.

Nadesłane. Od p. Tomasza Dębskiego z Wielkich Radowisk otrzymujemy następujące wyjaśnienie w odniesieniu do notatki dotyczącej 10-lecia:

Dnia 26. stycznia zwołałem prezesów wszystkich tut. organizacyj na zebranie, na którem na mój wniosek jednogłośnie postanowiono utworzyć ogólny komitet obchodowy. Ponieważ jednak przewodniczący tego komitetu mimo, że przewodnictwo przyjął na usilne i częste moje i prezesa Tow. Woj. i Pow. prośby żadnego dalszego posiedzenia nie zwołał. Dyspozycje odnoszące się do mojej osoby i do dzieci szkolnych, podane mi do wiadomości w sposób autorytatywny z ambony tuż przed wyruszeniem pochodu były przy najlepszych z mej strony chęciach fizycznie niemożliwe do wykonania.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno. Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

KINO „DWÓR WĄBRZESKI"

wł. Jan Kaczyński.

W środę, dnia 26-go lutego 1930 r. o godzinie 8[15] wieczorem i we czwartek, dnia 27-go lutego o godzinie 8[15] wieczorem

OSTATNI ROMANS

W rolach głównych: Iwan Petrowicz — Hr. Agnes Esterhazy — Mary Kid — Georg Aleksander — Alex Murski.

Następny program:

„EROTICON"

W rolach głównych: ITA RINA i OLAF FIORD.

Kino „Słońce"

Hotel „Pod Białym Orłem"
wł. Fr. Szymański.

Dziś w poniedziałek, dnia 24-go lutego 1930 r. o godzinie 8,15 wieczorem i we wtorek dnia 25-go lutego 1930 r. o godzinie 8,15 wieczorem

„Zakochany nieboszczyk"

W roli głównej: WERA VERONINA, WILLAM POVELL.

Następny program:

Królowa Jego serca

PARCELACJA.

Maj. Wałycz, stacja kol. Wąbrzeźno 4 klm. od miasta, sprzedaż pozostałych parceli na miejscu w Wałyczyku z przydziałem budynków na rozbiórkę, odbędzie się w środę, dnia 26 lutego b. r. o godz. 11-tej Przed terminem należy się zgłosić u p. Rumińskiego w Wałyczyku celem obejrzenia parcel.

Koncesjonowane Biuro Parcelacyjne
K. Ruoba, Grudziądz Dworcowa 23-25

Kolonjalka

z dobrą niemiecką klientelą restauracja z zajazdem, w mieście powiatowem, z powodu choroby zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia do „Gazety Wąbrzeskiej" pod W-190.

2 uczni

— kowalskich —
może się zgłosić zaraz lub od 1 kwietnia br.
Konrad Dahmer
Fabryka maszyn.
W191.

Polecam mój nowootworzony warsztat ślusarsko-mechaniczny

który znajduje się przy ul. Przemysłowej 4 w domu p. Kaminskiego (fabryka nagrobków) wykonuję wszelkie reparacje broni, maszyn, maszyn do pisania, zakładów kanalizacyjnych i wodociągów — również wykonuję wszelkie prace maszyn rolniczych.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa

W187 Z poważaniem

Henryk Wiecki, jun.

150 kop. trzciny

ma korzystnie na sprzedaż
Tomasz Kamiński,
Orzechówko, poczt. Ryńsk.

Dom 2 piętrowy

nadający się na jakiekolwiek przedsiębiorstwo z 4-pokojowem wolnem mieszkaniem na sprzedaż W185.

Wąbrzeźno
ul. Jadwigi